

1612

3286

Rotter Jan.

SPRAWOZDANIE DELEGATA RADY MIASTA KRAKOWA

do Rady szkolnej krajowej

za trzechlecie 1899, 1900 i 1901.



Nakładem Gminy miasta Krakowa.

W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ
pod zarządem A. Szyjewskiego.

1902.

Jako wstęp do sprawozdania przedstawię niektóre szczegóły urzędowe, które dla informacyi mogą być pożądane. Otóż Rada szkolna krajowa podzielona na 3 Sekceje, a mianowicie:

- Sekcja I. dla szkół ludowych i seminariów nauczycielskich;
- „ II. dla szkół średnich (gimnazyów i szkół realnych);
- „ III. dla szkół przemysłowych i handlowych.

W obu pierwszych Sekcjach przygotowują się materiały obrad dla pełnej Rady, na którą obie te Sekcje występują z uchwalonymi przez siebie wnioskami; ostateczne ich rozstrzygnięcie przysługuje właśnie Radzie pełnej. Każdy członek autonomiczny według własnego wyboru do jednej z tych Sekcji wstępuje.

Należałem, podobnie jak mój poprzednik, do Sekcji II.

Sekcja III., do której jako dyrektor wyższej szkoły przemysłowej krakowskiej należę z urzędu od czasu, kiedy Sekcja ta powstała, t. j. od roku 1894, uchwała sprawy jej przypadające samodzielnie i ostatecznie, tak, że zgody Rady pełnej takie tylko wymagają rzeczy, które wchodzą zarazem w zakres działania sekcji innych, dotycząc w pewnej mierze organizacyi szkół ludowych lub średnich.

Na Sekcjach uchwały zapadają większością głosów członków, do Sekcji należących; są nimi inspektorowie krajowi

właściwej kategorii szkół zarówno z należącymi do Sekcyi członkami autonomicznymi.

Na pełnej Radzie głos stanowczy w każdej sprawie mają wszyscy członkowie autonomiczni w liczbie 7, dalej radca Namiestnictwa jako referent administracyjny, a wreszcie z inspektorów krajowych dwóch, których dla każdej ze spraw poszczególnych z osobna wyznacza przewodniczący obradom Namiestnik lub jego zastępca.

W dalszym ciągu zamierzam najprzód — odnośnie do szkół ludowych — streścić te ustępy urzędowych sprawozdań Rady szkolnej krajowej z roku 1898/9, 1899/900 i 1900/1, które wzbudzić mogą zainteresowanie się ogólniejsze, a nadto z tego lub owego względu nasunąć pewne uwagi.

I tak wynika z owych sprawozdań, że ilość dzieci — 561.041 — uczęszczających w roku 1896/7 na naukę w ludowych szkołach publicznych, wzrosła się w roku 1897/8 o 21.915, czyli urosła do 582.956, w latach zaś 1898/9, 1899/900 i 1900/1 doszła cyfer 615.479, względnie 645.512, 670.105, t. j. powiększyła się każdym razem wobec roku poprzedniego o 32.523, względnie 30.033, 24.593.

Liczba nauczycieli w szkołach publicznych w nadmienionych latach (a to nauczycieli wszelakiego rodzaju kwalifikacyi) wynosiła kolejno 6.847, 7.234, 7.700, 7.952, 8.323.

Ilość przeto uczęszczających do szkoły dzieci z pierwszego na następny rok urosła okragło o 4⁰/₀; procentowy ten wzrost w latach dalszych wynosi kolejno: 5·6⁰/₀, 4·9⁰/₀, 3·8⁰/₀. Natomiast procentowy wzrost nauczycieli w tych samych okresach wynosił: 5·7⁰/₀, 6·5⁰/₀, 3·3⁰/₀, 4·7⁰/₀.

Wynik z tego w latach 1896/7 na 1797/8, i 1897/8 na 1898/9 względnie dodatni, gdyż ilość nauczycieli procentowo szybciej wtedy wzrastała, niż ilość uczęszczających do szkoły dzieci; objaw ten znika jednak w roku 1899/900, bo i procentowy wzrost uczęszczających do szkoły dzieci mniejszy niż w roku poprzednim, procentowy zaś wzrost ilości nauczycieli w tym czasie nawet znacznie mniejszy, niż procentowy przybytek liczby dzieci szkolnych.

W ostatnim roku 1900/1 procentowy wzrost liczby dzieci szkolnych jeszcze mniejszy niż poprzed, wogóle najmniejszy (3·8%), podczas gdy stosunek ten co do przybytku nauczycieli (4·7%) się poprawił. Jeżeli się obok tego jeszcze zważy, że ilość szkół zorganizowanych, lecz nieczynnych wogóle, wynosiła w ostatnich trzech latach tj. 1898/9, 1899/900 i 1900/1 kolejno: 372, 341 i 319 (a mianowicie dla braku budynku i nauczyciela 242, 235 i 238, dla braku nauczyciela 130, 106 i 81), to widocznie przyrósł sił nauczycielskich nie wystarcza. Stwierdza to wyraźnie Rada szkolna krajowa w sprawozdaniach z dwu lat ostatnich, pisząc w roku 1899/900 na str. V.: „W wyjątkowych tylko wypadkach organizowano szkoły nowe, wychodząc z tego założenia, że dopóki ilość przybywających sił nauczycielskich zaledwie wystarcza na obsadzenie posad w szkołach już zorganizowanych, organizacya szkół nowych nie miałaby celu“.

Podobnie brzmi ustęp na str. V. sprawozdania z r. 1900/1: „Rańniejszą akcyę w zakładaniu szkół nowych tamował z jednej strony zbyt słaby w porównaniu z potrzebami kraju roczny przyrósł sił nauczycielskich, z drugiej znane ubóstwo nadsztych gmin wiejskich“.

Brak sił nauczycielskich jeszcze dotkliwszy stanie się w miarę skuteczniejszego wykonywania przymusu szkolnego. Pisze o nim sama Rada szkolna krajowa w r. 1898/9 na str. XII, że „są jeszcze zawsze okręgi szkolne, w których mandaty karne, wydawane późno, jeszcze później są wykonywane i celu swego zupełnie chybiają, a frekwencya szkolna w sposób mniej lub więcej jaskrawy upada“.

Skoro przeto dzieci, uczęszczających do szkoły będzie jeszcze więcej — oby jak najwięcej — to brak należytej proporcji między tą liczbą a liczbą nauczycieli jeszcze wystąpi silniej, zwłaszcza, że nie rzadkie są wypadki przechodzenia nauczycieli do zawodów innych. Okoliczność ostatnią stwierdza i Rada szkolna krajowa, a to pośrednio, wspominając w sprawozdaniu swoim z roku 1898/9 (str. VIII.), że „w ostatnim roku kilku nauczycieli złożyło egzamin dojrzałości w szkołach śre-

dnich“, bezpośrednio zaś znowu w innym miejscu (str. IV.) pisać, „że znaczne polepszenie płac nauczycielskich pozwala tuż, że frekwencya seminariów męskich będzie się wzmacniać, a przechodzenie nauczycieli do innych zawodów zupełnie ustanie“.

Gorąco życzyć sobie należy, ażeby wyrażona nadzieja się spełniła.

Przechodząc do szkół czynnych i ograniczając się do liczb z trzech ostatnich lat szkolnych, znajdujemy, że na 3.883, względnie 3.939, 4.004 wszystkich szkół czynnych było 2.779, względnie 2745 i 2758 tj. 71·5%, względnie 69·7% i 68·9% szkół najniższej — organizacyjnie — kategorii, tj. szkół jednoklasowych o jednym nauczycielu. Te zaś właśnie szkoły i ich nauczyciele są najsłabiej dotowane, podczas gdy praca w nich najcięższa, a nauczanie w nich należy do niezmiernie trudnych i nadzwyczaj wyężdżających zadań. Plan bowiem i metoda nauki takiej szkoły uwzględniać musi dzieci o sześciorakim faktycznie stopniu umysłowego rozwoju (stosownie do obowiązku 6-letniego uczęszczania do szkoły). Te 6 lat rozkładają się urzędownie na 4 stopnie nauki, a mianowicie obejmuje:

- stopień I. — dzieci 1-go roku nauki,
- „ II. — „ 2-go „ „
- „ III. — „ 3-go i 4-go roku nauki,
- „ IV. — „ 5-go i 6-go „ „

O sposobie zaś grupowania tych dzieci w gromady jednocześnie uczące się, wyrażają się odnośne przepisy w sposób następujący:

„Szkoła jednoklasowa o jednym nauczycielu będzie miała w regule naukę podzielną, t. j. stopień 1-szy i 2-gi pobierają naukę razem, a stopień 3-ci i 4-ty znowu razem naprzemian przez pół dnia.

„Gdzieby jednak stosunki miejscowe konieczne tego wymagały, a izba szkolna była dostatecznie wielka, może e. k. Rada szkolna krajowa na życzenie Rady szkolnej miejscowej zezwolić na naukę całodzienną dla wszystkich stopni razem“.

„Z wymierzonego ogółu godzin dla szkół jednoklasowych

z nauką podzielną przypada dla każdego z tych stopni połowa na naukę głośną, druga zaś połowa na zatrudnienie ciche, oprócz godzin przeznaczonych na naukę religii, śpiewu, robót ręcznych i gimnastyki, których to przedmiotów ucza się zawsze razem dzieci dwóch stopni nauki“.

„W szkole jednoklasowej o nauce niepodzielnej, to jest wspólnej dla wszystkich stopni, zatrudnia nauczyciel każdy stopień nauki naprzemian to nauką głośną, to zajęciami cichemi“.

Łatwo wobec tych ustępów zrozumieć, że do osiągnięcia dobrego wyniku nauki ze znaczną zazwyczaj liczbą dzieci w szkole jednoklasowej nauczyciel musi być mistrzem w zawodzie, a nadto praca jego musi być równomiernie stała i niezmordowanie wyłożona.

Im więcej klas posiadają szkoły, im więcej przeto mają nauczycieli, tem względnie łatwiejsze — w pewnem oczywiście znaczeniu — jest zadanie. Lecz tych wyżej organizowanych szkół w ubiegłych trzech latach było wszystkiego 1.104, względnie 1.194 i 1246, t. j. 28·5%, względnie 30·3% i 31·1% liczby ogólnej, a wśród nich 668, względnie 737 i 781 t. j. znacznie więcej niż połowa dwuklasowych o dwóch nauczycielach.

O trudnościach w dotkniętym wyżej kierunku Rada szkolna krajowa wie oczywiście doskonale, a w sprawozdaniu swoim z roku 1898/9 zaznacza na str. XI., że podczas obrad na krajowej konferencyi okazało się, iż „szczegółowe programy naukowe zamało uwzględniały różnice między szkołami o mniejszej i większej ilości nauczycieli i że wskutek tego wymagania pod względem ilości materiału są w niektórych kierunkach zanadto wygórowane, szczególnie w szkołach jedno i dwuklasowych“.

W innem znowu miejscu, str. XII., tego samego sprawozdania Rady szkolnej krajowej czytamy co następuje: „Na konferencyi krajowej okazało się, że w wielu szkołach są przesadne wyobrażenia o wymaganiach (w języku polskim i ruskim jako wykładowych) co do zakresu materiału naukowego ze względu na rozmiary podręczników. Ponieważ w szkołach

niższego typu te same książki („szkółki“) służyć dla szkół jedno- i dwuklasowych, a szkoły więcejklasowe rozporządzają większym wymiarem czasu dla wyczerpania zawartego w szkołkach materiału, przeto wskazywano na trudności zachodzące pod tym względem w szkołach jedno i dwuklasowych, a nawet objawiono zdanie, że dla szkół tej kategorii należałoby może wydać „szkółki“ w zredukowanym rozmiarze“.

Myśli tej jednak, jako niepraktycznej, Rada szkolna krajowa zaniechała, polecając konferencyom okręgowym, by dla szkół jedno- i dwuklasowych dokonały stosownego wyboru materiału.

Scharakteryzowane powyżej, a przez samą Radę szkolną krajową podniesione trudności stwierdzają niezbicie, że udzielanie nauki w szkołach jedno- i dwuklasowych (a tych było jak podano nawet w ostatnim roku 1900/1 przeszło 88% wszystkich szkół razem) istotnie jest najtrudniejsze, najwybitniejszych wymaga zdolności pedagogicznych i dydaktycznych i najbardziej natężonej pracy.

W tych warunkach, istniejących od roku 1893, t. j. od czasu, kiedy nowe plany naukowe dla szkół pospolitych weszły w życie, nie dziwić się, że w owych szkołach jedno- i dwuklasowych skuteczność nauki niejednokrotnie i niedopisywała. Że zaś skuteczność ta służy Radzie szkolnej krajowej za podstawę oceny działalności nauczycieli wogóle, specjalnie zaś także za podstawę przyznawania dodatków pięcioletnich, toż łatwo wymiarkować, że prośba o kwinkwenum nieraz i zawiodła i wobec dzisiejszych przepisów zawiesić musiała, jeżeli Rada szkolna krajowa uzasadnione miała przekonanie, że nieskuteczności tej winien li tylko nauczyciel. Miarę tej oceny dla Rady szkolnej krajowej tworzą orzeczenia Rad szkolnych okręgowych, te zaś znowu rozważają pracę każdego nauczyciela na podstawie sprawozdań wizytacyjnych inspektora okręgowego.

W całości zatem w przeważającej liczbie wypadków tak w tej sprawie jak i o losie nauczycieli wogóle rozstrzygają szkolni inspektorowie okręgowi. Odnośnie do tego znajdujemy

w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej (str. XVIII z r. 1898/9) słowa następujące: „Pragnąc, aby inspektorowie szkolni okręgowi przy ocenianiu pracy nauczycieli postępowali z należytą ścisłością i sumiennością, Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 15 listopada 1898, L. 29901 przypomniała Radom szkolnym dawniejsze swoje rozporządzenie o prawie przyznawania nauczycielom dodatków pięcioletnich. Rozporządzenie to postanawia, co następuje: Z końcem każdego roku szkolnego Rady szkolne okręgowe na podstawie sprawozdań wizytacyjnych inspektora okręgowego mają wziąć pod rozwagę pracę każdego nauczyciela stałego i ocenić, czy była skuteczną, tj. czy dzieci szkolne osiągnęły pod względem wychowania i nauki cel planem wskazany“.

„Gdzie praca nauczyciela okaże się nieskuteczna, tam osądzić należy, czy wina leży po stronie nauczyciela, czy też po stronie okoliczności od niego niezależnych. Nauczycielowi, którego służba w ubiegłym roku szkolnym z jego winy okazała się nieskuteczną, należy to osobnym reskryptem oznajmić i wezwać go do gorliwszej pracy. Do uznania służby za nieskuteczną potrzebne są jednak dwie lustracje szkoły. Te orzeczenia Rad szkolnych okręgowych o nieskuteczności służby nauczycieli służyć będą Radzie szkolnej krajowej za podstawę przy rozstrzyganiu podań o przyznanie dodatków pięcioletnich“.

Ma przeto inspektor rozstrzygnąć najprzód, czy praca jest skuteczną, a gdyby nią nie była, ma orzec, czy temu winien nauczyciel sam, czy okoliczności, od niego niezależne, — a więc pole do indywidualnego rozstrzygania nader obszerne a sposobność do... pomylenia się łatwa. Wszystko tu zależy od „sumienności i ścisłości“ inspektora okręgowego, których to przymiotów przy ocenianiu pracy nauczycieli pragnie Rada szkolna krajowa w interesie sprawiedliwości.

Tęgi inspektor okręgowy, człowiek przede wszystkim z charakterem, rozumny i taktowny, wyrozumiały a zarazem stanowczy, zrobić może dobrego bardzo wiele; człowiek pozbawiony tych przymiotów — oby ludzi takich nie było —

zaszkodzić sprawie oświaty może ogromnie, a to przez całe lata, gdyż władzy przełożonej nieraz niełatwo nabyć przekonania, że zaufanie swoje źle umieściła.

Szkół wydziałowych było w roku 1900/1 męskich 19, żeńskich 29 (w tem 21 trzyklasowych, 7 pięcioklasowych, a 1 sześcioklasowa). W bieżącym roku 1901/2 jest szkół męskich 27, tj. o 8 więcej, żeńskich natomiast 30, tj. o 1 ^{więcej} mniej, niż w roku poprzednim. Szkoły te rozporządzając potrzebną ilością sił nauczycielskich, lepszymi budynkami i obfitszymi środkami naukowymi, rozwijają się i pracują normalnie, w stosunkach, w których skutecznej nauki żądać można.

W ogólności stwierdza Rada szkolna krajowa, że nauczycielstwo ludowe spełnia swoje zadanie bardzo dobrze a jakościowy wynik jego pracy tak nad młodzieżą, jak niemniej nad sobą samem na całe zasługuje uznanie.

Zaznaczając w końcu jako objaw korzystny w dziedzinie szkół ludowych znaczne obniżenie cen książek szkolnych, jakie zaszło w roku 1900, przechodzę do seminaryjów nauczycielskich.

Dla powiększenia ilości nauczycieli powstają nowe seminarya nauczycielskie. Jest ich obecnie 13, t. j. 10 męskich i 3 żeńskie. Ostatnie, męskie, powstało w roku szkolnym 1899/900 w Zaleszczykach z językiem wykładowym polskim i ruskim — a kroki dalsze w celu pomnożenia ich, w pierwszym rzędzie w Białej, nie ustają.

Z końcem lat 1898/9, 1899/900 i 1900/1 było we wszystkich seminaryach męskich kolejno uczniów 2087, 2195, 2305 a egzamin dojrzałości zdało 409, 357, 413. Z liczb tych wypada 284 (względnie 261 i 319) na uczniów publicznych, 62 (względnie 31 i 31) na eksternistów, wreszcie 63 (względnie 65 i 63) na eksternistki.

W trzech seminaryach żeńskich było z końcem tych lat uczenie 672, 681, 674; egzamin dojrzałości zdało 281, 294, 225. Na cyfry te złożyło się 153 (względnie 155 i 148) uczenie publicznych, zaś 128 (względnie 139 i 77) eksternistek.

Przytoczone liczby nasuwają niektóre uwagi tak co do

seminaryów męskich jak i żeńskich. Przedewszystkiem uderza tu rozmaity stosunek procentowy abiturjentów i abiturjentek do ogółu liczby uczniów, względnie uczenie, pozostałych z końcem lat szkolnych. W seminariach męskich stosunek ten dużo niekorzystniejszy, a wyrażają go — oczywiście po potrąceniu eksternistek lecz po wliczeniu eksternistów — cyfry $\frac{346}{2087}$ czyli 16.6% , $\frac{292}{2195}$ czyli 13.3% , $\frac{350}{2305}$ czyli 15.2% . Tym cyfrom odpowiadają w seminariach żeńskich razem z eksternistkami liczby stosunkowe $\frac{281}{672}$ czyli 41.8% , $\frac{294}{681}$ czyli 43.2% , $\frac{225}{674}$ czyli 33.4% .

W liczbach tych niema eksternistek, liczonych przy seminariach męskich. Z liczb tych wynika, że ilość zdających ze skutkiem dobrym maturę w stosunku do ogółu młodzieży z końcem roku jest w seminariach żeńskich przeszło dwa razy — wobec męskich — korzystniejsza.

Przyczyna tego zjawiska polega w części na lepszej i równomierniejszej kwalifikacji młodzieży żeńskiej, do seminarium wstępującej, dalej w pewnym stopniu i w tem, że niemała część uczniów w seminariach męskich opuszcza zakład bez matury i gdzieindziej lepszej szuka dla siebie przyszłości.

Jednorodniejsza, lepsza kwalifikacja młodzieży żeńskiej idzie przeważnie na karb małej liczby seminariów żeńskich w kraju, w których wobec braku klas równorzędnych dopuszcza się do klasy pierwszej maksymalną liczbę około 60 uczenie, podczas gdy do egzaminu wstępnego, o przyjęcie prosząc, staje nieraz liczba potrójna. Rzecz jasna, że kwalifikacya przyjętych jest lepsza.

Ten brak seminariów żeńskich uwydatnia się nadto w stałej, a więc maksymalnej liczbie uczenie z końcem roku; po prostu nie może ich być więcej, bo ich niema gdzie pomieścić. Dużoby ich tymczasem mogło być więcej, a w rzeczywistości i więcejby ich potrzeba. Wszak sama Rada szkolna krajowa w ostatniem swem sprawozdaniu z roku 1900/1 pisze na str. XV: „Kursa dla kształcenia nauczycielek pomocniczych. Z powodu braku dostatecznej liczby kwalifikowanych sił nauczycielskich, co pozostaje w związku

z brakiem dostatecznej liczby seminariów nauczycielskich żeńskich, zmuszona jest Rada szkolna krajowa przyjmować do zawodu nauczycielskiego kandydatki, które ukończyły z dobrym postępem szkołę wydziałową 5- lub 6-klasową. W ubiegłym roku szkolnym było takich niekwalifikowanych nauczycielek, zatrudnionych w regule na posadach nie samoistnych, 974. Ponieważ takie nauczycielki bez kwalifikacyi po conajmniej trzechletniej zadowalniającej służbie w zawodzie nauczycielskim uzyskać mogą od Ministerstwa dyspensę od egzaminu dojrzałości i pozwolenie składania egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych pospolitych, przeto Rada szkolna krajowa urządza dla nich od trzech lat osobne kursa wakacyjne celem ułatwienia im przygotowania się do tego egzaminu.“

Otóż zdaniem mojem, wyjście to, według którego wytwarzać się ma drogą sztuczną — przez kursy wakacyjne — kwalifikowane siły nauczycielskie, zamiast je otrzymać drogą zwykłą przez założenie większej liczby seminariów żeńskich, nie może oświacie kraju wyjść na korzyść. Rada szkolna krajowa te braki uznaje, a energicznym jej — energiczniejszym niż dotąd — staraniom udać się powinno uzyskać poprawę stosunków w sposób jedynie dobry, t. j. przez osiągnięcie nowych seminariów żeńskich.

Zanim do tego przyjszć będzie mogło, popiera Rada szkolna krajowa powstające tu i owdzie prywatne seminaria żeńskie. I Kraków liczy jeden zakład tego rodzaju pod kierownictwem emerytowanego profesora Preisendanza, a uczenie przystapia z końcem bieżącego roku szkolnego po raz pierwszy do egzaminu dojrzałości w charakterze prywatystek.

Wspomniawszy jeszcze, że krakowskie seminaria nauczycielskie otrzymywały w ostatnich latach corocznie pewne kwoty na pomnożenie środków naukowych we formie dotacyi nadzwyczajnych, dotknąć w końcu zamierzam jednej jeszcze bardzo ważnej sprawy, której dobre rozwiązanie nader doniosłe może wydać wyniki; jest to sprawa kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach lu-

dowych. Sprawozdanie Rady szkolnej z roku 1899/900, wspominawszy o poruszeniu tej rzeczy przez Sejm krajowy w r. 1894, zaznacza, iż p. Minister, nie godząc się na założenie osobnego kursu przy seminaryum męskiem we Lwowie, wyraził jednak gotowość subwencyonowania ze strony Państwa prywatnego, samoistnego zakładu dla kształcenia nauczyciela religii izraelskiej w Galicyi, która to jednak subwencya nie miałaby przenosić czwartej części kosztów utrzymania zakładu. Zawiadomione o tem Przełożęństwo zboru izraelskiego przedłożyło Radzie szkolnej projekt urządzenia zakładu, którego utrzymanie roczne kosztowałoby 8000 kor. Licząc na 2000 kor. subwencji od Państwa a 2000 kor. z funduszu krajowego, obowiązuje się Przełożęństwo Zboru pokryć resztę 4000 kor. z funduszy własnych.

Jakoż w istocie uchwalił Sejm krajowy na dniu 5 lipca 1901 roku wstawienie w budżet krajowy, od roku 1902 począwszy, corocznie 2000 kor. tytułem subwencji dla wzmiankowanego powyżej zakładu naukowego.

Dla dalszego kształcenia nauczycieli, w szkołach już pracujących, względnie by ułatwić im złożenie egzaminu wydziałowego, urządza Rada szkolna rozmaite kursy naukowe lub popiera kursy praktyczne różnego rodzaju.

W Krakowie w ostatnich trzech latach, które obejmuje niniejsze sprawozdanie, odbyły się kursy następujące:

W roku 1898/9: Kurs przyrodniczy, półroczny, dla kandydatów do egzaminów wydziałowych; kurs wakacyjny komercyalny 6-tygodniowy dla nauczycieli w szkołach przemysłowych uzupełniających; dwukrotnie staraniem Towarzystwa ogrodniczego praktyczny kurs ogrodnictwa, jakoteż kurs przerabiania owoców na wino.

W roku 1899/900: Kursy półroczne, a mianowicie językowo-historyczny, dalej matematyczno-rysunkowy; dwukrotnie kurs ogrodniczy jak w roku poprzednim.

W roku 1900/1: Dwukrotny kurs ogrodniczy, jak poprzednio, dalej kurs przerobów owocowych i warzywnych. Kurs nauki zrzeczności.

Co do ilości i jakości szkół ludowych w mieście Krakowie zaszły w ciągu ubiegłego trzeciecia zmiany poważne, których istota wynika z następującego zestawienia:

Do końca roku szkolnego 1898/9 istniało w Krakowie:

Etatowych szkół wydziałowych 3-klasowych połączonych				
z 4-klasową szkołą pospolitą				męskich 2
				żeńskich 3
etatowych szkół wydziałowych samoistnych				„ 1
„ pospolitych szkół 4-klasowych				męskich 7
„ „ „ „				żeńskich 5
prowizor. „ „ „ „				„ 1
				razem 19

Od tego czasu zorganizowano:

Etatowych szkół wydziałowych połączonych z 4-klasową				
szkołą pospolitą				męskich 1
				żeńskich 1
prowizorycznych szkół tej kategorii				„ 1
etatowych szkół wydziałowych samoistnych 6-klasowych				
				„ 1
etat. szkół pospolitych 4-klasowych samoistnych				męskich 1
				żeńskich 3
				razem 8

Z tych 8 szkół 4 powstały w miejsce istniejących poprzednio szkół, a mianowicie 3 wskutek rozwoju poprzedzających zakładów niższej kategorii, 1 zaś wskutek zetatowania pospolitej szkoły prowizorycznej, tak że liczebnie przybyło szkół 4. Obecny przeto stan szkół ludowych w mieście Krakowie przedstawia się, jak następuje:

Etatowych szkół wydz. 3-klas., połączonych				
z 4-kl. szkołami pospolitemi				męskich 3
				żeńskich 4
prowiz. tej kategorii szkół				„ 1
etat. szkół wydz. 6-klas. samoistnych				„ 1
„ „ pospol. 4-klas. „				„ 7
„ „ „ „ „				męskich 7
				razem szkół 23

Szkoły średnie.

Przechodząc do szkół tej kategorii, wspomnieć należy przede wszystkim o bardzo znacznym wzroście frekwencji w latach ostatnich; wzrost ten według dat urzędowych od roku 1894/5 w następujących przedstawia się cyfrach:

w roku 1894/5	przybyło	572	uczniów
" 1895/6	"	879	"
" 1896/7	"	989	"
" 1897/8	"	1131	"
" 1898/9	"	1254	"
" 1899/900	"	1371	"
" 1900/1	"	1130	"

Przybyło wprawdzie w tym samym czasie i zakładów naukowych, lecz, podobnie jak szkół ludowych, daleko mniej różnym krokiem, niż liczba uczniów. W roku 1894/5 było bowiem szkół średnich (tj. gimnazyów i szkół realnych) razem 32; w roku 1900/1, który i tu jako ostatni biorę do porównania, było ich 40. Przybyło przeto zakładów w siedmiu latach 8, uczniów natomiast w tym czasie przybyło 7326, tj. przeszło 900 uczniów na jeden zakład. Znaczy to, że owych 8 nowych zakładów nie tylko, że przepełnienia poprzód istniejącego nie umniejszyły, lecz mimo ich przybytku przepełnienie to jeszcze się spotęgowało. Potrzebaby było najmniej 14 nowych szkół średnich w tym okresie, ażeby stan dawniejszy chociażby tylko utrzymać, a wypadających wtedy na każdy z tych nowych zakładów przeszło 500 uczniów nawet w naszych warunkach stanowiłoby frekwencją bardzo liczną.

Znaną też jest rzeczą, że na punkcie szkół średnich kraj nasz bardzo jest upośledzony, a okoliczność ta we wielu wzglęдах występuje jaskrawo.

Bardzo pouczającym w tym kierunku będzie zestawienie liczebne naszego kraju z innymi krajami Państwa. Ażeby porównanie to przeprowadzić rzetelnie i na warunkach tych samych, ograniczam się do zakładów tylko państwowych,

(a więc w kraju wyłączam Chyrów) i to zupełnych, tj. pełną liczbę klas liczących 8-klasowych gimnazyów i 7-klasowych szkół realnych. Za rok porównania i teraz przyjmuję rok szkolny 1900/1. Rezultaty porównania zestawilem w pięciu tabelach, których cyfry wyjąłem ze źródeł autentycznych. Związane z temi tabelami i uwydatnione w nich obliczenia przeprowadziłem z całą uwagą i kontrolowałem je tak w rękopisie jak i w korekcie z całą ścisłością kilkakrotnie, tak, że uważam je za prawdziwe. Tabele te przedstawiają porównanie Galicyi z innymi krajami koronnymi co do ilości szkół średnich, ich frekwencyi, wyposażenia siłami nauczycielskimi jakoteż co do kosztów, które Państwo na nie łoży. Nie wchodziłem w to, ile szkół kraj nasz ze względu na obszar i zaludnienie swoje wobec krajów innych liczyćby powinien, gdyż uważałem za stosowniejsze wykazać warunki, wśród jakich szkoły pracują w krajach rozmaitych; wnioski zaś z tego co do stopnia upośledzenia naszego kraju i co do konieczności poprawy nasuwają się same.

Tak tedy tabela I obok ilości zakładów w pięciu krajach koronnych z osobna, mianowicie tych, gdzie szkół jest więcej, przedstawia dane liczbowe co do ich frekwencyi; cyfry reszty krajów o liczbie szkół mniejszej podano łącznie*). Tabele po dokładnem rozejrzeniu się w niej zrozumie się bez trudności, tak że dla ułatwienia zorientowania się niezawodnie wystarczy omówienie cyfer dla Czech i Galicyi.

Na ogół tedy szkół swoich (68) liczą Czechy 35, tj. $\frac{35}{68}$ czyli 51·5% zakładów takich, w których liczba uczniów nie dochodzi 300, a więc zakładów, w których nauka co do tego punktu odbywa się w warunkach korzystnych. Z ogółu szkół tej kategorii (rubryka *a*) w całym państwie (61) wypada na Czechy $\frac{35}{61}$ czyli 57·4%.

W Galicyi na ogół 34 pełnych zakładów państwowych (z wliczeniem także frekwencyi klas przygotowawczych

*) Litery *G* i *R* oznaczają gimnazyja i szkoły realne.

w kilku gimnazyach) ani jednej niema szkoły tej kategorii (rubryka a) tj. szkoły o frekwencji, niedochodzącej 300 uczniów.

Szkół kategorii drugiej (rubryka b) tj. liczących 301—500 uczniów, a więc zapełnionych dobrze, lecz jeszcze nie nadmiernie, znachodzi się w całej Austrii 81, z tego w Czechach 25, w Galicyi 9. Czechy zatem liczą na ogół 68 szkół swoich jeszcze 25, (t. j. $\frac{25}{68}$ czyli 36.8%) zakładów średniej tej kategorii. Na 81 szkół tego rodzaju w Państwie stanowi udział Czech $\frac{25}{81}$ czyli 30.9% .

W Galicyi 9 szkół tej kategorii stanowi $\frac{9}{34} = 26.5\%$ t. j. mało co nad $\frac{1}{4}$ ogółu szkół w kraju, zaś $\frac{9}{81} = 11.1\%$ szkół tej kategorii w Państwie; więc nawet w średniej tej kategorii udział kraju naszego bardzo mały.

Odnacza się dopiero kraj nasz w kategorii (rubryka c) najgorszej t. j. szkół nadmiernie, olbrzymio, przepelnionych (liczących wyżej 500 uczniów), a więc szkół, w których warunki dla nauki najgorsze. Czechy mają z kategorii tej razem 8 na 68 t. j. $\frac{8}{68} = 11.7\%$ ogółu szkół swoich, a 8 na 54 całego Państwa, t. j. $\frac{8}{54} = 14.8\%$.

Galicya w tej kategorii prezentuje nam cyfry $\frac{25}{34} = 73.5\%$, to znaczy, że prawie $\frac{3}{4}$ ogółu szkół naszych pracuje w warunkach co do frekwencji anormalnych, dla nauki niekorzystnych; liczba ta stanowi $\frac{25}{54} = 46.3\%$, t. j. prawie połowę wszystkich tego rodzaju szkół w Państwie.

Jeszcze zwrócić wypadnie uwagę na tę rubrykę tabeli, według której szkół, liczących powyżej 800 uczniów, liczy cała Austria 7; z nich przypada na Galicyę 6, t. j. 86% , na całą resztę Austrii pozostaje 1, t. j. gimnazjum w Czerniowcach.

Skonstatować jeszcze można, że szkoły realne w ogólności przedstawiają się w cyfrach gorszych aniżeli gimnazya, że zatem nauka w zakładach, opierających się na zasadach nowożytnych, w gorszych odbywa się warunkach, aniżeli w szkołach o zakroju klasycznym.

Dalszym obrazem, malującym warunki dla nauki w szkołach średnich jest stosunek klas równorzędnych do klas głównych. Przedstawia go tabela II., podobnie urządzona jak po-

przednia. Z niej widać, że zakładów, gdzieby klas równorzędnych nie było, nie ma w Galicyi wcale, podczas gdy Czechy posiadają ich 33; zaś na 8 szkół średnich w całej Austrii, w których liczba klas równorzędnych przenosi liczbę 8, a więc większa jest od liczby klas głównych nawet w gimnazyach, posiada Galicya 7; w szczęśliwym posiadaniu 8-go tego rodzaju zakładu są znowu Czerniowce.

Widać z tabeli tej dalej, że na 386 klas równorzędnych gimnazjalnych w całym Państwie posiada Galicya sama 186, t. j. $48\frac{2}{10}\%$ czyli prawie połowę; dla szkół realnych (34 na 228) wydaje się stosunek pozornie lepszym, lecz dlatego tylko, że Galicya ma wszystkiego 4 zupełne szkoły tego rodzaju.

Obraz opłakanego stanu Galicyi najlepiej przedstawia rubryka, wykazująca stosunek procentowy klas równorzędnych do ogółu klas w rozmaitych krajach. Tam figuruje kraj nasz z przerażającymi cyframi $43\frac{7}{10}\%$ (dla gimnazjów) i $54\frac{8}{10}\%$ (dla szkół realnych),

Resztą szczegółów osobno zajmować się chyba nie potrzeba, gdyż tabela daje na nie pogląd jasny. Powtórzyć tylko wypadnie, że i w tym kierunku szkoły realne wogóle wyposażone gorzej od gimnazjów.

Nie inaczej przedstawia się tabela III, dająca pogląd na ilość uczniów, wypadających średnio na jedną klasę. I tu najgorzej wychodzi Galicya, która nie ma ani jednego zakładu, gdzieby na klasę — średnio — uczniów wypadło najwyżej 30; najlepiej zaś przedstawiają się znowu Czechy, posiadające (na 68 szkół swoich) aż 28, t. j. $41\frac{2}{10}\%$ zakładów o tak nie-licznych klasach. Na całą zaś Austrię, liczącą szkół takich 49, stanowi udział Czech $\frac{28}{49} = 57\frac{1}{10}\%$.

Za to Galicya góruje jak zwykle, w kategorii najwyższej, to jest najgorszej, licząc na 34 swoich zakładów, aż 24 o klasach, mających wyżej 40 uczniów, t. j. $\frac{24}{34} = 70\frac{6}{10}\%$; na ogólną zaś liczbę 60 szkół takich w całym państwie przypada Galicyi $\frac{24}{60} = 40\%$.

Nad resztą szczegółów, które powinny z tabeli wystąpić wyraźnie, rozwodzić się — zdaje mi się — nie ma potrzeby.

Tabela IV. oświeśla w dalszym jeszcze względzie niekorzystny w najwyższym stopniu stan naszych szkół średnich, a mianowicie w kierunku sił nauczycielskich. Smutne co do tego stosunki znane są ogólnie, a niepocholebny przydomek „kraju suplentów“, który sami sobie z gorzkim przekąsem nadajemy, charakteryzuje sytuację treściwie i wyczerpująco. Mimo jednak utartego ogólnie wyobrażenia rzecz w całej swojej grozie wystąpi dopiero po dokonaniu porównania Galicyi z krajami innymi. Jaskrawy obraz co do tego przedstawia właśnie tabela IV.

Wynika z niej przedewszystkiem, że na 34 szkół średnich w kraju jeden jest tylko zakład, w którymby stosunek procentowy suplentów do ogółu sił nauczycielskich wynosił powyżej 20% t. j. $\frac{1}{5}$; w Czechach szkół takich jest 51 (na 68) t. j. 75% czyli $\frac{3}{4}$ wszystkich szkół. Zato zakładów liczących suplentów w stosunku powyżej 30% sił nauczycielskich, mamy w kraju 24, tj. przeszło 70%. Czechy mają takich szkół wszystkich 7 (na 68), tj. 10%. Na tem jednak nie koniec, bo szkół, w którychby liczba suplentów wynosiła wyżej 40% ogółu sił nauczycielskich, liczy cała Austria 8, lecz wszystkie te są w Galicyi, tak, że na tym punkcie nawet już Bukowina konkurować z nami nie może.

Zebrawszy liczby, znachodzimy, że na ogół 474 suplentów w gimnazyach całego Państwa liczy Galicya 256, t. j. 54%; znaczy to innemi słowy tyle, że Galicya sama suplentów w gimnazyalnych ma znacznie więcej, niż wszystkie inne — po za Galicyą — kraje koronne całego Państwa razem.

Co się tyczy szkół realnych, to cyfra ta, podobnie jak w przedmiocie klas równorzędnych, przedstawia się pozornie lepiej, bo suma suplentów w Galicyi wynosi 42 na 272 całego Państwa. Liczba ta wynika jednak z gorsząco małej liczby naszych szkół realnych, których liczymy tylko 4 pełnych, gdyż w ostatnich dopiero czasach powstały 3 zakłady dalsze, wzrastające stopniowo do zakładów pełnych.

Stosunek właściwy w naszych szkołach realnych przed-

stawi ułamek, wykazujący liczbę suplentów wobec ogółu sił nauczycielskich tych zakładów w naszym kraju. Stosunek ten jest $42 : 102 = 41.1\%$.

Stosunek ten jest jeszcze gorszy niż w gimnazyach, gdzie na 473 profesorów istnieje 256 suplentów, a więc stosunek suplentów do ogółu sił nauczycielskich wynosi $\frac{256}{729} = 35.1\%$.

Licząc obydwa rodzaje szkół średnich razem, znajdujemy, że Galicya liczy okragło 40% wszystkich suplentów całego Państwa, t. j. 298 na 746, przeto o 19 więcej niż Austria Niższa i Wyższa, Salzburg, Styrya, Karyntya i Kraina, Tyrol i Vorarlberg, Wybrzeże, Śląsk, Dalmacya i Bukowina razem. Stanowi to — poza Galicyą — resztę Austrii prócz Czech, które mają ogółem 169 suplentów na 1190 sił nauczycielskich, t. j. 14.2% sił nauczycielskich własnego kraju a $\frac{169}{746} = 22.8\%$ całego Państwa.

I w tej tabeli, podobnie jak w tabeli I i II, jaskrawo występuje gorsze wyposażenie szkół realnych wobec gimnazyów i to we wszystkich krajach koronnych bez wyjątku.

W okresie ubiegłego trzylecia utworzono w Galicyi w szkołach średnich

w roku 1899	nowych	posad	nauczycielskich	20
" "	1900	" "	" "	16
" "	1901	" "	" "	22
t. j. razem w trzech latach				58

posad rzeczywistych nauczycieli. Posady te powstały po części przez pomnożenie posad stałych w szkołach dawniejszych, po części przez wprowadzenie nowych przy nowo utworzonych szkołach.

Cóż jednak z tego wobec okoliczności, że w tym samym trzyleciu frekwencya w szkołach średnich urosła o 3755 uczniów. Liczba ta wystarczałaby do bardzo pokaźnego zapelnienia 7 zupełnych zakładów naukowych. Ponieważ atoli na te zakłady, z którychby każdy liczył przeszło 500 uczniów, potrzebaby sił nauczycielskich około 140, toż przyrost 58 rzeczywistych nauczycieli, podobnie jak to było przy szkołach ludowych, nietylko że nie poprawił stosunku liczbowego su-

plentów do nauczycieli rzeczywistych, lecz stosunek ten mimo tego przyrostu znacznie się pogorszył.

Okoliczność tę stwierdza sama Rada szkolna krajowa, podając w roku 1898/9 procentowy stosunek suplentów do ogółu sił nauczycielskich kraju w cyfrze 32%. Procent ten podniósł się w roku 1899/900 do 33·4% i osiągnął w roku 1900/1 cyfrę 35·8%. W roku szkolnym 1901/2, który już nie wchodzi w ramy niniejszego sprawozdania, procent ten doszedł jeszcze wyższej cyfry 38·2%. W liczbach tych niestety dowód niezbity na wypowiedziane przed chwilą twierdzenie.

Tabela V nareszcie podaje średni koszt roczny jednego ucznia w rozmaitych krajach. Liczby opierają się na cyfrach budżetu państwowego z roku 1901. Za podstawę rachunku przyjąłem tylko wydatki zwyczajne, gdyż nadzwyczajne jako więcej odosobnione i co do okresu czasu tu lub owdzie więcej przypadkowe, mogłyby rzetelność porównania zwiechać.

I znów obraz tensam, co w poprzedzających tabelach czterech. W Niższej Austrii, Czechach, Morawie, na Śląsku, Wyższej Austrii, Salcburgu, Styrii, Tyrolu z Vorarlbergiem, Karyntyi, Wybrzeżu, Dalmacyi ani jednego niema zupełnego, państwowego zakładu średniego, gdzieby średni koszt jednego ucznia dochodził tylko 150 kor. rocznie. Znajdujemy w rubryce tej jedynie Galicyę z 7 zakładami tj. 20·6% czyli przeszło $\frac{1}{5}$ część ogółu (34) szkół w kraju. Z dwóch tego rodzaju zakładów w reszcie krajów koronnych jeden przypada na Krainę, drugi znowu na gimnazjum Czernewieckie.

Dokładniejsze rozpatrzenie się w tabeli poucza, że maximum galicyjskich szkół, tj. 17 gimnazyów i wszystkie 4 szkoły realne, należą do drugiej z rzędu z gorszych kategorii, tj. tej, co obejmuje zakłady, w których koszt roczny ucznia zamyka się pomiędzy 150 a 200 kor. Stanowi to $\frac{21}{34}=61·7\%$ szkół w kraju.

W Czechach tej kategorii zakładów jest wszystkiego 7; stanowią one $\frac{7}{68}$ czyli 10·3% ogółu (68) szkół w tym kraju koronnym. Maximum zaś Czech przedstawia rubryka trzecia,

(roczny koszt między 200 a 300 kor.). Takich zakładów liczą Czechy 35 (na 68) tj. $\frac{35}{68} = 51.5\%$; Galicya 6, tj. $\frac{6}{34}$ czyli 17.7% szkół w kraju.

I dla Austrii Niższej, Morawy, Śląska i całej reszty Państwa maximum przypada tej właśnie korzystnej kategorii, w której Galicya oczywiście wykazuje minimum.

Kategoria powyżej 300 kor. już dla Galicyi nie istnieje; figurują w niej natomiast Czechy (w kategorii 300—400 kor.) z bardzo pokaźną liczbą 21 zakładów, tj. $\frac{21}{68} = 30.9\%$ ogółu szkół swoich, a i wszystkie inne kraje z liczbami poważnemi.

Lecz nawet i wyżej rocznego wydatku 400 kor. na ucznia jest w państwie zakładów 8; z nich 5 w Czechach.

Absolutnem maximum wydatków na jednego ucznia w kwocie 783 kor. pochwilić się może niemieckie gimnazjum na Staremmieście w Pradze. które we wszystkich 8 klasach liczyło w roku 1900/1 148 uczniów, nie miało żadnych klas równorzędnych, a na 15 sił nauczycielskich liczyło 13 profesorów i 2 suplentów.

Z 5 rubryk ostatnich widać stosunek, w jakim poszczególne kategorie szkół w rozmaitych krajach udział biorą w ogólnej liczbie tychże samych kategorii całego Państwa. I tak na 9 szkół (w całym Państwie) najgorszych ma Galicya 7, tj. 77.8% , reszta Austrii, jak już wspomniano, 2, tj. 22.2% .

W nieco tylko lepszej kategorii drugiej liczy cała Austria szkół 41; z nich ma Galicya 21 czyli 51.2% , Czechy natomiast tylko 7 czyli 17.1% .

W trzeciej, dobrej, kategorii na 97 szkół w państwie ma Galicya 6 czyli 6.2% , Czechy 35 czyli 36.1% .

W dwóch kategoriach najlepszych, gdzie Galicya nie ma nic, mają Czechy zakładów 21 (na 40 w państwie) i 5 (na 8 w Państwie). Znaczy to w wypadku pierwszym $\frac{21}{40}$ czyli 52.5% , a w drugim $\frac{5}{8} = 62.5\%$ szkół w Państwie.

Że w dziedzinie szkół średnich jesteśmy w Państwie wobec innych pokrzywdzeni, o tem wiemy wszyscy od dawna. Stopień jednak tego pokrzywdzenia i jaskrawość jego wobec

traktowania innych dopiero przez porównanie w całej występie mierze i w tym właśnie celu zestawilem omówione tabele.

Gdyby jeszcze opuszczone w dotychczasowych rozpatrywaniach cyfry, odnoszące się do niemalej liczby szkół średnich, nie państwowych, utrzymywanych zatem z funduszków innych, również wciągnięto w rachubę, to istotny stan naszego kraju przedstawiłby się jeszcze gorzej, a to dla tego, że ilość jego szkół wobec obszaru i ludności, a więc wogóle łatwość korzystania z nauki w szkołach średnich, w jeszcze niekorzystniejszych, aniżeli już podano, przedstawiłaby się warunkach.

Również i wliczenie niezupełnych co do liczby klas zakładów nie wpłynęłoby na poprawienie obrazu naszych stosunków, gdyż opuszczone taksamo niezupełne szkoły w innych krajach w razie ich wliczenia zrównoważyłyby ubytek tych cyfr w Galicyi. W rezultacie przeto wszystko, co dotąd podano, nawet przeciwnik naszego kraju uznać musi conajmniej za rzetelny i bez chęci malowania na czarno nakreślony obraz, który, o ile o zgodne z prawdą odwzorowanie stanu się rozchodzi, jeszcze wymagałby kilku cieniów, wychodzących na dalszą naszą niekorzyść.

Specyalnie co do szkół średnich w Krakowie należy zauważyć, że w roku 1899 otwarto osobny oddział w gimnazjum św. Anny, który w roku 1901, zamieniono na osobne, nowe gimnazjum IV.

Podobnie utworzono w roku 1899 osobny oddział c. k. wyższej szkoły realnej, który istnieje dotąd.

Zarządzenie to zmniejszyło tylko nieco to złe, które dawniej było nie do zniesienia i uragało już wszelkim pojęciom i pedagogiczno-dydaktycznym i administracyjnym. Stało się przez to przynajmniej to, że przeszło tysiąc uczniów gimnazjum św. Anny rozdzieliło się na dwa zakłady, t. j. 684 w jednym i 424 w drugim. Podobnie cyfra przeszło 800 uczniów szkoły realnej krakowskiej mieści się w dwóch zakładach (choć drugi jest jeszcze filią a nie zakładem osobnym) liczących jeden 516, drugi 337 uczniów.

Szkoły przemysłowe.

W tym dziale kraj nasz również na szarym stoi końcu. Nie mając zamiaru wchodzić tu w rzecz tak szczegółowo, jak przy szkołach średnich, gdyż chcę uniknąć zarzutu, jakoby porównywać z Galicyą zamierzał kraje o stosunkach przemysłowych nadzwyczajnie od kraju naszego odmiennych, pragnę tylko podać kilka rysów charakterystycznych, z których nierówna miara życzliwości w traktowaniu nas ze strony rządu wystąpi niezawodnie.

I tak na 8 wyższych szkół państwowych przemysłowych w całej Austrii posiada Galicya wszystkiego jedną (w Krakowie), na 15 zaś państwowych szkół przemysłowych z oddziałami dla majstrów i warsztatami znowu tylko jedną (we Lwowie).

Zaznaczyć dalej wypadnie, że obie te szkoły w kraju t. j. Krakowska i Lwowska, razem stanowią dopiero jedną jednostkę organizacyjną zupełną, t. j. zakład, mający i wyższą szkołę przemysłową i oddział dla majstrów wraz z warsztatami. Takich zaś jednostek o organizacji zupełnej, t. j. zakładów, obejmujących i wyższą szkołę przemysłową, oddziały dla majstrów i warsztaty, istnieje w państwie 6, z tych — aby mieć stopę porównania — 3 w Czechach.

Że różnica ta w organizacji odbija się także bardzo wyraźnie w cyfrach budżetowych Państwa, na to niech znowu posłużą daty z roku 1901. W budżecie tego roku bowiem figuruje szkoła Krakowska wydatkiem 158.253 kor., Lwowska z cyfrą 132.239 kor.; razem przeto obydwa zakłady kosztują w tym roku 290.492 kor.

Natomiast szkoła Praska (czeska) posiada budżet roczny 277.256 kor., zaś Reichenberska (niem.) 240.852 kor., a więc tylko o 13.236 kor., względnie 49.640 kor. mniej, niż szkoły Krakowska i Lwowska razem.

Jeżeli dla sprawiedliwego ocenienia sprawy zapytamy o frekwencyę tych zakładów, znajdujemy w roku 1901 —

licząc wszędzie wszystkie oddziały razem — w Pradze 1213, w Reichenbergu 782, we Lwowie 511, w Krakowie 487 uczniów. Suma przeto frekwencyi w Krakowie i Lwowie razem wynosi 998 uczniów; liczba ta jest wprawdzie o 215 mniejsza, niż w Pradze, za to jednak o 216 większa, niż w Reichenbergu.

Wobec potrzeb przemysłowych naszego kraju, uzupełnienie przynajmniej już Krakowskiej szkoły oddziałami dla majstrów i warsztatami niezmierną byłoby dla kraju doniosłością i umożliwiłoby rozwój tego zakładu i skuteczny jego, dodatni wpływ na stosunki przemysłowe, a więc i na dobrobyt w kraju we wielu kierunkach, na które dziś już wskazać można. Dość wspomnieć o tak ważnym dziale elektrotechnicznym, dalej o urządzeniach dla przemysłu naftowego i gorzelnianego, jak wreszcie o rozmaitych gałęziach przemysłu artystycznego.

Całość wydatków na państwowe szkoły przemysłowe wynosiła w Galicyi, jak już wyżej wspomniano, 290492 koron. Nie wdając się w zbyt daleko idące — dla porównania — szczegóły, zaznaczamy tylko, że w Czechach wydatki te wynosiły 884.302 kor. Otrzymuje przeto Galicya w tym dziale niespełna $\frac{1}{3}$ tego co Czechy.

Przechodząc do szkół zawodowych, jako to dla przemysłów: tkackiego, koronkarskiego i hafciarskiego, koszykarskiego, ceramicznego, szewskiego, dalej przemysłu w drzewie, kamieniu i metalu, — znajdujemy utrzymywanych z funduszków państwowych w całym Państwie szkół 100, z tego w Galicyi wszystkiego 4, t. j. 4% *) W Czechach natomiast znajduje się zakładów takich 42, t. j. 42% ogółu szkół państwowych a przeszło 10 razy więcej niż w Galicyi.

Szkół i warsztatów naukowych, utrzymywanych kosztem krajów przy współdziałaniu innych czynników autonomicznych i pewnej subwencyi Państwa, liczymy w całej Austrii razem 67. Tu jednak stopień udziału się zmienia, gdyż na tych

*) Są to rządowe szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem i Kołomyi oraz dla przemysłu metalowego w Świątnikach i Sulkowicach.

67 zakładów znajduje się 37 w Galicyi, 30 zaś rozdziela się na inne kraje koronne. Procentowy udział Galicyi wynosi tu 55·2%, t. j. więcej niż połowę zakładów całego Państwa.

O ile tedy kraj nasz upośledzony w kierunku szkół państwowych, o tyle wybitnie się wysuwa na plan pierwszy, gdy się rozchodzi o szkoły, utrzymywane z funduszków autonomicznych. Prawda, że pierwszeństwa tego zażdrościć nikt nam nie będzie.

Wyrazem całokształtu uposażenia kraju naszego w dziale przemysłowych zakładów naukowych, o ile się rozchodzi o udział w ponoszonych na ten cel wydatkach państwowych, są cyfry budżetu państwowego, wyjęte znowu z r. 1901.

Wydatki zwyczajne na szkoły przemysłowe państwowe wynosiły w tym właśnie roku okragło 5,934.800 kor. Z tego otrzymuje Galicya 431.700 kor., t. j. 7·3%, podczas gdy na Czechy wypada 2,247.800 kor., t. j. 37·9%, czyli przeszło 5 razy więcej.

Podobnie ma się rzecz co do kwot, jakimi Państwo subwencyonuje szkoły, utrzymywane przez czynniki autonomiczne. Z całej wyłożonej na to przez Państwo sumy 855.624 kor. przypada Galicyi 120.244 kor., t. j. 14%, Czechom zaś 364.700 kor., t. j. przeszło 42% ogółu wydatków państwowych czyli 3 razy więcej niż Galicyi.

Ta cyfra subwencyjna dla Czech tembardziej musi uderzyć, ileż wobec przewagi tego kraju na punkcie uposażenia szkołami rządowemi zdawałoby się mogło, że subwencyonowanie szkół autonomicznych zwracać się powinno w mierze wydatniejszej raczej tam, gdzie szkół rządowych jest najmniej. Że zaś jest inaczej, okoliczności przedstawione wykazują najdowodniej.

Szkoły handlowe.

W kraju naszym i one bardzo są nieliczne. W Austrii szkolnictwo handlowe zdażyło już do wyrobienia pewnych typów odpowiadających różniującym się potrzebom społeczeństwa;

a więc obok Uniwersytetów handlowych (Export-Akademie) — w Austrii jeden — istnieją a) wyższe szkoły handlowe zwane Akademiami, obejmujące 4 lata nauki, b) niższe szkoły handlowe z dwuletnią 30-tygodniową nauką dzienną i c) handlowe szkoły uzupełniające. Pierwszych, t. j. Akademii jest w Austrii razem 22, z tych przypada na prowincye Czeskie 13, a u nas i to dopiero od lat kilku 2; szkół dwuklasowych jest około 15 — z tych 6 w Czechach, u nas żadnej; szkół uzupełniających około 40 — z tych w Czechach 22, u nas 4. Mamy zatem znowu z tym samym objawem do czynienia, co przy wszystkich innych szkołach, — u nas w kraju jest najgorzej. Potrzeba atoli przyznać, że tutaj własna nasza poniekąd wina, gdyż całe prawie szkolnictwo handlowe zawdzięcza swe istnienie inicjatywie prywatnej, której rząd tylko w skromnej mierze przychodzi w pomoc. U nas tej inicjatywy było mało — a dużo powinno się na tem polu zrobić; tak n. p. sądziłbym, że właśnie dwuklasowe szkoły handlowe byłyby dla naszego kraju bardzo potrzebne, zwłaszcza w centrach naszego kupiectwa, bardziej może potrzebne niż tu i owdzie szkoła wydziałowa. Również powinny się pomnożyć handlowe szkoły uzupełniające, chociażby mieścić się miały w organizacyi dotychczasowych szkół uzupełniających, które specjalizując się coraz więcej, oddałyby społeczeństwu daleko większe usługi, niż dotąd. Szczególniej w Krakowie to się stać winno i będzie zadaniem wyższej szkoły handlowej organizacją tej gałęzi oświaty zawodowej wziąć w swoje ręce. Co prawda stać się to może dopiero wtedy, gdy szkoła ta dostanie to, czego do życia koniecznie potrzeba, t. j. budynku odpowiedniego, bo dzisiejszy uraga wprost najskromniejszym wymaganiom.

Dzisiejsza chwila jest zdaje mi się w szkolnictwie handlowem Austrii chwilą pewnego wahania się rządu, jak dalek w sprawie tej ma się zachować; czy ma pozostać w roli życielskiego ale nieodpowiedzialnego dobrodzieja, czy też przyjąć na siebie obowiązki i prawa te same, co wobec innych gałęzi szkolnictwa. Pierwsza rola dogodniejsza i taniej kosztuje — ale niezgodna z powagą rządu jako świadomego kierownika

oświaty w Państwie, i stąd coraz częściej słyszymy o usiłowaniach dążących do przyjęcia szkolnictwa handlowego na etat Państwa. Pierwszy krok na tej drodze — to jedyna dziś w Austrii ek. państwowa szkoła handlowa we Lwowie. Za nią życzyliby sobie wypadało — pójść inne, a przedewszystkiem powinna gmina miasta Krakowa starania usilne w tym kierunku zainicjować.

Z tego, co dotąd przedstawiono, każdy odnieść musi wrażenie, że na polu szkolnictwa — podobnie jak na wszystkich niemal polach innych — kraj nasz na równi z innymi traktują wtedy tylko, gdy się rozchodzi o ponoszenie ciężarów i pracy dla ogólnego dobra wspólnej rodziny, którą reprezentuje Państwo. Gdy jednak przyjdzie zasiąść przy stole rodzinnym, to nie tylko, że zawsze siedzimy na szarym końcu, lecz nadto dostają nam się tylko okruchy biesiady a niejednokrotnie niektórych potraw nie dają nam wcale.

Kończąc na tem uwagi ogólniejsze, oparte na danych urzędowych, przechodzę do przedstawienia osobistej swojej działalności, o ile ona jako działalność jednostki z czynności zbiorowej całej Rady szkolnej da się wyodrębnić. Nawiazać do tego przy końcu zamierzam pewne życzenia osobiste, których ziszczenie wdrożyłoby niezawodnie postęp i polepszenie w dziedzinie oświaty.

Przez ubiegłe 3-lecie byłem obecny na 79 posiedzeniach, bądźto sekcyjnych, bądź pełnej Rady.

Ponieważ punkt ciężkości pracy Rady szkolnej spoczywa w sekcjach, które, jak już wspomniano u wstępu, przygotowują motywowane wnioski dla pełnej Rady, przeto i swoją czynność kierowałem stale ku pracom sekcyjnym, podczas gdy na posiedzeniach Rady pełnej, której porządek dzienny po uchwałach sekcyjnych znałem, bywałem przeważnie wtedy tylko, gdy wobec wyników obrad sekcyjnych uważałem to ze względów rzeczowych za pożądane.

O osobistej swojej działalności zbyt szczegółowo rozwodzić się nie mogę, jakkolwiek współdziałałem w sprawach licznych. Były to albo sprawy odnoszące się do osób, często

natury dyscyplinarnej, były i ogólniejsze sprawy szkolne. O sprawach pierwszej kategorii, jako traktowanych na posiedzeniach zamkniętych, mówić publicznie szczegółowo nie byłoby właściwe. Mogę jednak zaznaczyć ogólnie, że zapatrywania moje, którym zawsze dawałem niedwuznaczny wyraz w sposób ściśle przedmiotowy, niejednokrotnie nie pozostawały bez wpływu na wypadek ostateczny. Przykłady — jak już zaznaczyłem — usuwają się z pod dyskusyi publicznej, tyle jednak pragnę zaznaczyć, że nie tylko krakowskim sferom nauczycielskim nie rzadko wystąpienie moje było pomocnem, lecz także i dla jednostek poza Krakowem — w danych wypadkach dobrze poinformowany — niejednokrotnie miałem sposobność wywarcia skutecznego, a sądzę i pożytecznego wpływu.

Z rzeczy nieosobistych zaznaczam najprzód korzystną dla miasta uchwałę Rady szkolnej krajowej w kierunku modyfikacyi planu nauki w 6-klasowej szkole wydziałowej św. Scholastyki.

W sprawie subweneyi rocznej dla tej szkoły w kwocie 5000 kor. na wniosek mój wstawiła sejmowa komisya budżetowa sumę tę w preliminarz krajowy na rok 1900 a to wbrew wnioskowi Wydziału krajowego, który proponował tylko kwotę 1980 K, tj. koszt jednej siły nauczycielskiej.

W kwestyi zaległości 240000 K tytułem dawnych prestatycki szkolnych, dokładałem wspólnie z posłami sejmowymi, wchodzącymi zarazem w skład Rady miasta Krakowa — starań w celu jak najkorzystniejszego jej dla miasta załatwienia. Jakoż zgodził się Wydział krajowy, a za nim i Sejm. ażeby na razie, tj. na rok 1900, przyjąć propozycyę miasta, a stanowcze rozwiązanie sprawy zostawić do roku przyszłego. Więcej jednak uzyskać nie było można, gdyż Sejm mimo przedstawiań posłów krakowskich, wykazujących zgodnie wyjątkowe i niezwyklego uwzględnienia godne położenie miasta Krakowa, uchwalił wniosek Wydziału krajowego, tak, że miasto zaległość tę w przeciągu lat 20 spłacić będzie musiało.

We wielkiej pracy nad regulaminem dla szkół ludowych brałem udział przez kilka posiedzeń sekeyi I.

W obradach Rady szkolnej krajowej nad wynikiem ankiety w sprawie reformy szkół średnich współdziałałem od początku do końca. Ponieważ rezultat obrad, ogłoszony drukiem w piśmie Rady szkolnej do Wydziału krajowego dla wiadomości Sejmu stał się własnością ogółu, toż mogę snadnie nawiązać doń słów kilka.

Otóż pismo to sprzeciwia się myśli o jakiegokolwiek gruntowniejszej reformie szkół średnich, motywa zaś jego w bardzo małym tylko stopniu mają cechę zasadniczo-rzeczową a przeważnie oportunistyczną. Wskazują one bowiem głównie na trudności, jakie reforma taka i w kraju samym i w stosunku szkół jego średnich do szkół średnich innych krajów państwa, a wreszcie i w stosunku tych szkół do uniwersytetów napotkaćby musiała.

Rezultat: zostawić po dawnemu.

Zgłosiłem zaraz na posiedzeniach sekcyjnych votum separatum, które już było przedmiotem dyskusyi na pełnej Radzie w dniu 25 lutego 1899. Żądałem w niem, ażeby dla zdobycia doświadczeń na gruncie własnym urządzić w Krakowie i we Lwowie po jednej państwowej szkole średniej typu nowego, 8-klasowej, któraby, zatrzymując język łaciński i przybierając rysunek — jako przedmioty obowiązkowe — a usuwając je z y k g r e c k i z rzędu przedmiotów obowiązkowych, dała młodzieży całokształt ogólnego wykształcenia i uprawniała abiturjentów do uczęszczania do szkół wyższych wszelakiej kategorii, a więc Uniwersytetu, Politechniki, Akademii górniczej i rolniczej.

Po dłuższych obradach w pełnej Radzie za wnioskiem moim na 7 głosujących oświadczyło się głosów 3, a mianowicie delegat Rady miasta Lwowa, prof. dr. Ciesielski, delegat Wydziału krajowego, prof. poseł Barwiński, i podpisany, a więc trzech członków autonomicznych. Wniosek przeto upadł. Zastrzegłem sobie atoli swobodę w kierunku jego obrony tak w Sejmie jak wszędzie, gdzie to uznam za stosowne i gdzie będę miał do tego sposobność.

Uchwalono jednak, i to tak na sekcyi jak na pełnej

Radzie, wniosek częściowej zmiany planu nauki gimnazyalnej, a mianowicie

- 1) obniżenie ilości godzin łaciny w pierwszej i drugiej klasie gimnazyalnej z 8 na 6;
- 2) przesunięcie rozpoczęcia nauki języka greckiego z 3 klasy gimnazyalnej do 5 lub chociażby do 4-tej;
- 3) przesunięcie rozpoczęcia nauki algebry z 3 klasy gimnazyalnej na później.

Wnioski te zaaprobowano jednomyślnie i przedłożono je Ministerstwu Oświaty jako rzecz pożądaną, której wprowadzenie znaczne młodzieży sprawi ulgi bez naruszenia wyniku nauki gimnazyalnej.

Rada szkolna jednomyślną uchwałą tą dążyła do rzeczy bardzo dobrej, lecz Ministerstwo [wniosk]om tym odmówiło zatwierdzenia. Szkoda, bo zmiany te według zgodnego uznania wszystkich członków Rady szkolnej krajowej byłyby mogły do pewnego stopnia na częściową, choćby drobniejszą poprawę do stosunków co do nauki wpłynąć, stosunków, które przecież zmian na korzyść wymagają.

O jednej jeszcze sprawie, dotąd nieskończonej, w której osobiście dość wydatny wziąłem udział, chcę wspomnieć na końcu, jest to sprawa tak zwanych wyższych szkół wydziałowych, tj. szkół wydziałowych 6-klasowych męskich. Otóż Sejm w maju r. 1900 na podstawie sprawozdania Komisji szkolnej wezwał Rząd, ażeby „przedłożył Sejmowi projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich.“ Ponieważ w motywach sprawozdania komisyjnego między innymi podnoszono, że szkoły takie miałyby ewentualnie służyć także do odciągnięcia pewnej ilości młodzieży szkół średnich, ponieważ dalej założenie ich ciężałoby miało w małej tylko części na państwie, a w znaczniejszej na kraju i gminach, oświadczyłem się przeciw wnioskowi Komisji szkolnej, który się sprawy tej tyczył. Uczyniłem to po części z tego powodu, że zdaniem mojem nie należy kosztem kraju i gmin stwarzać czegoś, coby rząd za pewien rodzaj szkoły średniej mógł uważać i czuć się przez to zachęconym do jeszcze powolniejszego działania na polu szkół

średnich, podczas gdy zachęcenia takiego z pewnością nie potrzeba po części zaś i dlatego, że pożytku ze szkół takich nie widzę. Wyraziłem dalej zdanie, że jeżeli już dzisiejszą szkołę wydziałową ma się rozszerzyć, to uczynić to należy nie przez dodanie klas, któreby naukę klas niższych miały „rozszerzyć i pogłębić“, lecz przez dodanie kursu o charakterze przemysłowym lub handlowym, i przedstawiłem w Sejmie zmierzający ku temu wniosek.

Jakkolwiek wniosek ten upadł, to Rada szkolna krajowa, przygotowując dla Sejmu projekt urządzenia tego rodzaju szkół, zajęła się wypracowaniem odnośnego planu naukowego, którego zasady uwzględniały istotę uczynionego mego a przez Sejm odrzuconego wniosku. Przy obradach nad planem tym brałem udział i śmiało mogę twierdzić, że uwagi moje i poprawki wyszły projektowi na dobre. Stało się to ku końcowi roku 1900, dalej jednak sprawa ta dotąd nie postąpiła. Sądzę atoli, że zwłoka ta szkody stosunkom szkolnym kraju naszego nie przyniesie. Zdaniem mojem potrzebne na ten cel środki lepsze oświacie ludowej naszego społeczeństwa oddałyby usługi, gdyby je skierowano na korzyść dalszego rozwoju i pomnażania szkół dziś istniejących, których potrzeba dużo, dużo więcej, ażeby zalegające na polu oświaty ludowej ciemności rozjaśnić i szybszym niż dotąd krokiem zdążać do zmniejszenia analfabetyzmu.

Aby się to stać mogło w istocie, potrzeba w pierwszym rzędzie i koniecznie podnieść warunki bytu nauczyciela ludowego, a to tak materialnie jak i moralnie. Dziś bowiem nauczyciel ludowy materialnie nie może wyżyć a moralnie — mówię to z całą świadomością rzeczy — nękanie bywa bardzo często ze stron różnych i to z przyczyn nie zawsze rzeczowych.

Potrzebę materialnej poprawy bytu nauczyciela uznają w zasadzie wszyscy; chodziłoby tylko o środki, które się znaleźć powinny i muszą, jeżeli kraj postąpić ma w cywilizacji. Na nie się tu nie zda wysuwanie frazesu „najprzód dobrobyt a później oświata“, gdyż obie te kategorie społe-

cznego rozwoju nieustannie na siebie działają tak, że wszystko, co na dobre wychodzi jednemu, przyczynia się i do rozwoju drugiego. Trzeba o obu pamiętać jednocześnie i w kierunku poprawy obu równocześnie działać.

W kierunku tedy materyalnym niezbędnem jest przede wszystkim należyte polepszenie płac nauczycieli ludowych. Sprawa ta tak znana i uznana, że o niej rozwodzić się byłoby zbyteczne.

Mniej znana jest sprawa kwinkweniów nauczycielskich. Sprawa ta ma i doniosłe materyalne znaczenie dla nauczyciela, a tem donioślejsze, że kwinkwenia te nastają z biegiem lat służby, a więc w miarę, kiedy i potrzeby nauczyciela rosną — a obok tego niepoślednie znaczenie moralne. Postanawia co do tego wprawdzie ostatecznie Rada szkolna krajowa, lecz, jak już wspomniałem na str. 9, w przeważającej liczbie wypadków rozstrzygają okręgowi inspektorowie szkolni, a to na podstawie uznanej przez siebie skuteczności prac nauczyciela. Pojęcie „skuteczności“ jednak jest tak elastyczne, że odmowa pięciolecia na dużo dosadniejszych aniżeli osobiste zapatrywania jednostki gruntować się powinna motywach. Władza szkolna krajowa powinna mieć p e w n o ś ć, że nauczyciel istotnie w obowiązkach się zaniedbał i przez to nauka stała się nieskuteczną, pewności tej atoli na podstawie istniejących dziś przepisów niema. Że zaś faktem jest, że w żadnej kategorii pracowników w służbie publicznej odmówienie kwinkweniów nie zachodzi tak często, jak właśnie u nauczycieli, i że się na kwinkweniach nauczycieli ludowych niejednokrotnie „oszczędzało“, toż widocznie owa „nieskuteczność“ pojawiała się nierzadko.

Otóż z uwagi, że odmówienie kwinkwenum niezawodnie należy do najcięższych kar, jakie na nauczyciela spaść mogą, sędzę, że przed zastosowaniem kary tej należałoby obwinionemu dać sposobność usprawiedliwienia się, że zatem nakładający karę tę należało tylko jako skutek udowodnionej drogą śledztwa winy nauczyciela. Niesłusznie bowiem odmówionem kwinkwenum — a rzeczy takie zachodzą — wyrządza

się nauczycielowi najprzód ciężką krzywdę materyalną, a nadto dotyka go się moralnie. W ostatnim tym kierunku jako konieczne okazuje się poprawne unormowanie postępowania dysecyplinarnego, któreby w danym razie słuszną zapewniło nauczycielom ochronę. Jawność kwalifikacyi również w końcu należy do postulatów, których każdy w służbie publicznej zostający pracownik gorąco życzyć sobie musi, a których spełnienie wcale nie rozluźniłoby koniecznych więzów karności, a tylko przyczyniło się do ukrócenia samowoli przełożonych i zapewnienia słuszych praw podwładnym.

Zrealizowanie przedstawionych właśnie spraw okaże się zdaniem mojem koniecznem, jeżeli postęp w dziedzinie szkół ludowych ma nastąpić naprawdę. W ten bowiem tylko sposób zapobiegnie się przechodzeniu nauczycieli do zawodów innych, zjedna się chętnych do oddania się żmudnemu temu a tak bardzo dla przyszłości naszego społeczeństwa doniosłemu zawodowi i sprawi, że działający w tej dziedzinie pracownicy będą mogli swobodnie — jak tego rzecz w istocie wymaga — w domu swym myśleć o szkole, zamiast — jak to dziś często dziać się musi — w szkole rozmyślać nad potrzebami i losem domu i rodziny.

Jakie z tego wszystkiego wnioski? Trzeba by chyba powtórzyć skargi od tylu lat słyszane, które częstotścią swoją wrażenie aż banalności sprawić mogą na takich, co nie chcą — bo chyba nie ma takich, co by nie umieli — odczuć grozy położenia. A tu tymczasem bez rozwoju oświaty w szerokich warstwach ludowych nie ma postępu w kulturze, nie ma postępu w dobrobycie ekonomicznym ani w dziedzinie pojęć etycznych. Krajowi naszemu, wyczerpanemu przez ćwierćwiekową nieogłędą gospodarkę państwową — która tylko zawsze zbierać umiała, a przez czas bardzo długi wcale nie myślała o zasiewie, a i dziś jeszcze sieje bardzo skąpo — należy się ze strony państwa pomoc materyalna, ażeby obowiązkom swoim w dziale oświaty uczynić mógł zadość w każdym kierunku.

Zanim jednak to stać się będzie mogło w kraju całym,

w całej, koniecznej pełni, okazuje się potrzeba zaradzenia złemu przedewszystkiem u siebie, tj. w Krakowie, gdzie od szeregu lat Rada miasta udziela nauczycielom zasiłków nadzwyczajnych, nieprzewidzianych budżetem miejskim.

Z uwagi, że zasiłki te nadzwyczajne powtarzają się z całą zwyczajną regularnością, pożądanem, sędzę, byłoby ze stanowiska prawidłowości gospodarki finansowej, a niezbędnem ze względu na istotne potrzeby szkół naszych, ażeby aż do czasu ogólnego uregulowania płac nauczycielskich w budżecie naszym znalazła się stosowna kwota w rubryce wydatków zwyczajnych na cel powyższy.

I w dziedzinie szkół średnich ogół ludzi wykształconych pewne żywi życzenia, które na coraz bliższy plan się wysuwają i coraz natarczywiej domagają się uwzględnienia. Mam tu przedewszystkiem na myśli reformę szkół średnich w duchu nowożytnym. Wspominając mimochodem tylko o radykalnych zmianach, jakie w ostatniej dobie wprowadzono w państwie rosyjskiem, gdzie klasycznych gimnazyów w znaczeniu dzisiejszem na całe państwo zestawiono kilka zaledwie, podczas gdy w innych język grecki przestał być przedmiotem obowiązkowym, chcę jednak z pewnym naciskiem zwrócić uwagę na Niemcy, specjalnie Prusy, na które Austria zwykle się ogląda.

Otóż 26 listopada 1900 rozporządził cesarz niemiecki, że abiturycenci wszystkich rodzajów szkół średnich, tj. humanistycznego gimnazyum (z obydwoma językami klasycznymi), realnego gimnazyum (tylko z łaciną) i szkoły realnej (bez języków klasycznych) są równouprawnieni do wstąpienia do którejbyż ze szkół wyższych.

Nie wchodzę na tem miejscu w szczegółową ocenę zasadniczego znaczenia i doniosłości praktycznej tego zarządzenia, a pragnę tylko zaznaczyć, że ono pożądane być powinno i dla zwolenników jednolitej szkoły średniej, jak niemniej dla tych, co pragną konserwować stan dzisiejszy. Dla pierwszych dlatego, że sprawa reformy sprowadzona na grunt, na którym

drogą doświadczeń wypróbować będzie można — bez niczyjej szkody — który rodzaj szkół średnich najbardziej odpowiada potrzebom dzisiejszego społeczeństwa. Dla drugich, że umiłowane przez nich i dla wyprodukowania przyszłych świeczników wiedzy, nauki i prawdziwego wykształcenia jedynie — ich zdaniem — nadające się gimnazjum będzie mogło — drogą walki wprawdzie, lecz walki szlachetnego współzawodnictwa — udowodnić swoją wyższość nad innymi zakładami naukowymi i raz na zawsze usunąć zapędy niefortunnych — o ile się to okaże — reformatorów.

Ponieważ Prusy odrazu w całym Państwie, a więc na najszerszą skalę, wprowadziły równouprawnienie abiturjentów wszystkich szkół średnich do wstąpienia do wszystkich szkół wyższych, t. z. Uniwersytetu, Politechniki, Akademij górniczych etc, podpisany zaś, jak nadmieniono, w skutek obrad ankiety na posiedzeniu Rady szkolnej w lutym 1899 zażądał na próbę dwóch zakładów w kraju — w Krakowie i we Lwowie po jednym — któreby odpowiadały mniej więcej pruskiemu realnemu gimnazjum i których abiturjenci mieliby mieć prawo wstąpienia do jakiegokolwiek bądź szkoły wyższej, to dziś może poskromniej trochę ten lub ów z najgorętszych zapaśników filologicznych, który nawet chęć postawienia sprawy na gruncie doświadczeń własnych jako rodzaj świętokradztwa z olimpijskiej gromił wysokości, czując się specjalnie powołanym do obrony zagrożonej jakoby cywilizacji świata.

Wolno mieć nadzieję, że Austria, która tak na Niemczech chętnie się wzoruje — prawda nie zawsze naśladować rzeczy dobre — śmielej nieco ruszyć się zechce i w kierunku reformy szkół średnich. Niechżeż jednak myśl ta nie opóźni spełnienia przede wszystkim obowiązku, jakiemu Państwo co do naszego kraju dotąd nie czyni zadość. Niechżeż raz Państwo dołoży starania, ażeby rażące, gorszące stosunki, jakie w kraju panują w dziedzinie szkół tak średnich jak i zawodowych rozmaitych kategorii, zaczynały ustawać na prawdę. Działalność pań-

stwa dotychczasowa osiąga bowiem tylko pewien postęp arytmetyczny, który nawet nie potrafi wstrzymać dalszego pogorszenia się stanu, niepomyślnego od lat wielu i który — gdyby nie ustąpił krokowi rańniejszemu — doprowadzić musi do coraz bardziej powiększającej się na naszą szkodę różnicy pomiędzy nami a innymi krajami koronnymi.



TABELA I.

Kraje koronne	Ilość zakładów naukowych, liczących uczniów														Ogólna liczba szkół w kraju		Na ogólną liczbę szkół w poszczególnych krajach wypada zakładów o frekwencji						Każda z wymienionych pod <i>a, b, c</i> w poprzedniej rubryce 3 kategorii szkół — gimnazya i szkoły realne łącznie wzięte — stanowi po kolei						UWAGA
	do 200		201—300		301—400		401—500		501—600		601—800		nad 800				<i>a</i> do 300		<i>b</i> 301—500		<i>c</i> nad 500		ogólnej liczby szkół we właściwym kraju			tejżesamej kategorji całego państwa			
	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R			G	R	G	R									
Austria Niższa	—	—	1	—	6	—	6	—	2	—	—	—	—	—	15	—	1	—	12	—	2	—	$\frac{1}{24}$	$\frac{13}{24}$	$\frac{10}{24}$	$\frac{1}{61}$	$\frac{13}{81}$	$\frac{10}{54}$	czyli w procentach
łącznie	—	—	1	—	6	—	7	—	8	—	2	—	—	24	—	1	—	13	—	10	—	4·2	54·2	41·6	1·6	16	18·5		
Czechy	11	—	20	—	12	—	2	—	1	—	—	—	—	46	—	31	—	14	—	1	—	$\frac{35}{68}$	$\frac{25}{68}$	$\frac{8}{68}$	$\frac{35}{61}$	$\frac{25}{81}$	$\frac{8}{54}$	czyli w procentach	
łącznie	11	—	24	—	18	—	7	—	7	—	1	—	—	68	—	35	—	25	—	8	—	51·5	36·8	11·7	57·4	30·9	14·8		
Morawa	4	—	3	—	6	—	2	—	1	—	1	—	—	17	—	7	—	8	—	2	—	$\frac{7}{20}$	$\frac{11}{20}$	$\frac{2}{20}$	$\frac{7}{61}$	$\frac{11}{81}$	$\frac{2}{54}$		czyli w procentach
łącznie	4	—	3	—	7	—	4	—	1	—	1	—	—	20	—	7	—	11	—	2	—	35	55	10	11·5	13·6	3·7		
Śląsk	1	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	3	—	2	—	—	—	$\frac{3}{9}$	$\frac{6}{9}$	—	$\frac{3}{61}$	$\frac{6}{81}$	—	czyli w procentach	
łącznie	1	—	2	—	3	—	3	—	—	—	—	—	—	9	—	3	—	6	—	—	—	33·3	66·7	—	4·9	7·4	—		
Galicja	—	—	—	—	2	—	6	—	11	—	6	—	5	—	30	—	—	—	8	—	22	—	—	$\frac{9}{34}$	$\frac{25}{34}$	—	$\frac{9}{81}$		$\frac{25}{54}$
łącznie	—	—	—	—	2	—	7	—	12	—	7	—	6	—	34	—	—	—	9	—	25	—	—	26·5	73·5	—	11·1	46·3	
Reszta krajów	6	—	4	—	4	—	6	—	5	—	2	—	1	—	28	—	10	—	10	—	8	—	$\frac{15}{41}$	$\frac{17}{41}$	$\frac{9}{41}$	$\frac{15}{61}$	$\frac{17}{81}$	$\frac{9}{54}$	czyli w procentach
łącznie	8	—	7	—	8	—	9	—	6	—	2	—	1	—	41	—	15	—	17	—	9	—	36·6	41·5	21·9	24·6	21	16·7	
W całym Państwie gimnazjów i szkół realnych łącznie	24	—	37	—	44	—	37	—	34	—	13	—	7	—	196	—	61	—	81	—	54	—							

TABELA II.

Kraje koronne	Ilość zakładów naukowych, liczących klas równorzędnych										Ogólna liczba szkół w kraju	Klas równo- rzędnych wypada w		Klas głównych i równo- rzędnych razem wypada w		Stosunek procentowy ilości klas równo- rzędnych do ogółu klas		Na ogólną liczbę szkół w po- szczególnych krajach wypada zakładów, liczących klas równorzędnych			Każda z wymienionych pod <i>a, b, c</i> w poprze- dniej rubryce 3 kategorii szkół — gimnazya i szkoły realne łącznie wzięte — stanowi po kolei						UWAGA				
	0		1—2		3—5		6—8		9—10			nad 10		<i>a</i> do 2		<i>b</i> 3—5		<i>c</i> nad 5		ogólnej liczby szkół we właści- wym kraju			tejżesamej kategorji całego państwa								
	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R		G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R						
Austria Niższa	4	—	2	—	9	—	—	—	—	—	—	15	40	—	160	—	25%	—	6	—	9	—	—	—	6 ¹ / ₂₄	16 ¹ / ₂₄	2 ¹ / ₂₄	6 ¹ / ₈₅	16 ¹ / ₇₇	2 ¹ / ₃₄	
łącznie	4	—	2	—	16	—	2	—	—	—	—	24	82	—	265	—	30·9%	—	6	—	16	—	2	—	25	66·7	8·3	7	20·8	5·9	
Czechy	30	—	8	—	7	—	1	—	—	—	—	46	41	—	409	—	10%	—	38	—	7	—	1	—	41 ¹ / ₆₈	20 ¹ / ₆₈	7 ¹ / ₆₈	41 ¹ / ₈₅	20 ¹ / ₇₇	7 ¹ / ₃₄	
łącznie	33	—	8	—	20	—	7	—	—	—	—	68	134	—	656	—	20·4%	—	41	—	20	—	7	—	60·3	29·4	10·3	48·2	26	20·6	
Morawa	8	—	4	—	3	—	2	—	—	—	—	17	31	—	167	—	18·6%	—	12	—	3	—	2	—	12 ¹ / ₂₀	6 ¹ / ₂₀	2 ¹ / ₂₀	12 ¹ / ₈₅	6 ¹ / ₇₇	2 ¹ / ₃₄	
łącznie	8	—	4	—	6	—	2	—	—	—	—	20	43	—	200	—	21·5%	—	12	—	6	—	2	—	60	30	10	14·1	7·7	5·9	
Śląsk	3	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	5	5	—	45	—	11 ¹ / ₁ %	—	4	—	1	—	—	—	4 ¹ / ₉	5 ¹ / ₉	—	4 ¹ / ₈₅	5 ¹ / ₇₇	—	
łącznie	3	—	1	—	5	—	—	—	—	—	—	9	21	—	89	—	23·6%	—	4	—	5	—	—	—	44·4	55·6	—	4·7	6·5	—	
Galicja	—	—	2	—	13	—	10	—	2	—	3	30	186	—	426	—	43·7%	—	2	—	13	—	15	—	2 ¹ / ₃₄	14 ¹ / ₃₄	18 ¹ / ₃₄	2 ¹ / ₈₅	14 ¹ / ₇₇	18 ¹ / ₃₄	Gimnazjum św. Anny 17 klas równorz. Szkoła realna w Krakowie 12 kl. równorz.
łącznie	—	—	2	—	14	—	11	—	2	—	5	34	220	—	488	—	45·1%	—	2	—	14	—	18	—	6	41	53	2·4	18·2	52·9	
Reszta krajów	12	—	—	—	12	—	3	—	—	—	1	28	83	—	307	—	27%	—	12	—	12	—	4	—	20 ¹ / ₄₁	16 ¹ / ₄₁	5 ¹ / ₄₁	20 ¹ / ₈₅	16 ¹ / ₇₇	5 ¹ / ₃₄	Gimnazjum w Czerniowcach 13 kl. równo- rzędnych.
łącznie	16	—	4	—	16	—	4	—	—	—	1	41	114	—	429	—	26·6%	—	20	—	16	—	5	—	48·8	39	12·2	23·6	20·8	14·7	
W całym pań- stwie gimnazyów i szkół realnych łącznie	64	—	21	—	77	—	26	—	2	—	6	196	386	—	1514	—	25·5%	—	85	—	77	—	34	—							

TABELA III.

Kraje koronne	Ilość zakładów naukowych, w których średnio na klasę wypada uczniów												Ogólna liczba szkół w kraju		Na ogólną liczbę szkół w poszczególnych krajach wypada zakładów, w których średnio na klasę wypada uczniów						Każda z wymienionych pod <i>a, b, c</i> w poprzedniej rubryce 3 kategorii szkół — gimnazya i szkoły realne łącznie wzięte — stanowi po kolei						U W A G A
	do 25		26—30		31—35		36—40		41—45		nad 45				<i>a</i> do 30		<i>b</i> 31—40		<i>c</i> wyżej 40		ogólnej liczby szkół we właści- wym kraju			tejżesamej kategorji całego Państwa			
	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R			G	R	G	R	G	R							
Austria Niższa	—	—	1	—	2	—	7	—	3	—	2	—	15	—	1	—	9	—	5	—	1/24	9/24	14/24	1/49	9/87	14/60	
łącznie	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	7	—	—	9	—	—	—	—	9	czyli w procentach							
	—	—	1	—	2	—	7	—	5	—	9	—	24	—	1	—	9	—	14	—	4·2	37·5	58·3	2	10·3	23·3	
Czechy	13	—	14	—	11	—	6	—	2	—	—	—	46	—	27	—	17	—	2	—	28/68	32/68	8/68	28/49	32/87	8/60	
łącznie	—	—	1	—	6	—	9	—	5	—	1	—	—	22	—	1	—	15	—	6	czyli w procentach						
	13	—	14	—	11	—	6	—	2	—	—	—	46	—	27	—	17	—	2	—	41·2	47·1	11·7	57·1	36·8	13·3	
Morawa	4	—	2	—	3	—	6	—	2	—	—	—	17	—	6	—	9	—	2	—	6/20	11/20	3/20	6/49	11/87	3/60	
łącznie	—	—	—	—	1	—	1	—	1	—	—	—	—	3	—	—	—	2	—	1	czyli w procentach						
	4	—	2	—	3	—	6	—	2	—	—	—	17	—	6	—	9	—	2	—	30	55	15	12·3	12·6	5	
Śląsk	1	—	1	—	3	—	—	—	—	—	—	—	5	—	2	—	3	—	—	—	2/9	6/9	1/9	2/49	6/87	1/60	
łącznie	—	—	—	—	2	—	1	—	1	—	—	—	—	4	—	—	—	3	—	1	czyli w procentach						
	1	—	1	—	3	—	—	—	—	—	—	—	5	—	2	—	3	—	—	—	22·2	66·7	11·1	4·1	6·9	1·7	
Galicja	—	—	—	—	1	—	7	—	15	—	7	—	30	—	—	—	8	—	22	—	—	10/34	24/34	—	10/87	24/60	
łącznie	—	—	—	—	1	—	1	—	2	—	—	—	—	4	—	—	2	—	2	czyli w procentach							
	—	—	—	—	2	—	8	—	17	—	7	—	34	—	—	—	10	—	24	—	—	29·4	70·6	—	11·5	40	
Reszta krajów	6	—	4	—	3	—	9	—	5	—	1	—	28	—	10	—	12	—	6	—	12/41	19/41	10/41	12/49	19/87	10/60	Nad 45 (bo 52) uczniów średnio na jedną klasę wypada w gimnazjum w Czerniowcach.
łącznie	—	2	—	—	—	4	—	3	—	4	—	—	—	13	—	2	—	7	—	4	czyli w procentach						
	8	—	4	—	7	—	12	—	9	—	1	—	41	—	12	—	19	—	10	—	29·3	46·3	24·4	24·5	21·9	16·7	
W całym Państwie gimnazjów i szkół realnych łącznie	26	—	23	—	37	—	50	—	42	—	18	—	196	—	49	—	87	—	60	—							

TABELA IV.

Kraje koronne	Ilość zakładów naukowych, w których procent suplentów na ogół sił nauczycielskich wynosi												R a z e m						Procent suplentów na ogół sił nauczyciel- skich w		Zogółu suplentów w Państwie wypada w poszczególnych krajach w procentach na	
	0%		do 10%		wyżej 10 do 20%		wyżej 20 do 30%		wyżej 30 do 40%		wyżej 40%		profeso- rów		suplen- tów		ogółem sił nauczy- cielskich					
	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R	G	R
Austria Niższa	5	—	1	—	4	—	4	—	1	—	—	—	233	—	39	—	272	—	14.3	—	$\frac{39}{474} = 8.2^0_0$	—
	—	—	—	—	—	3	—	3	—	3	—	—	—	139	—	46	—	185	—	24.9	—	$\frac{46}{272} = 16.9^0_0$
łącznie	5		1		7		7		4		—		372		85		457		18.6		$\frac{85}{746} = 11.4^0_0$	
Czechy	21	—	12	—	11	—	2	—	—	—	—	—	678	—	54	—	732	—	7.4	—	$\frac{54}{474} = 11.4^0_0$	—
	—	2	—	1	—	4	—	8	—	7	—	—	—	343	—	115	—	458	—	25.1	—	$\frac{115}{272} = 42.3^0_0$
łącznie	23		13		15		10		7		—		1021		169		1190		14.2		$\frac{169}{746} = 22.8^0_0$	
Morawa	3	—	5	—	2	—	6	—	1	—	—	—	238	—	47	—	285	—	16.5	—	$\frac{47}{474} = 10^0_0$	—
	—	—	—	—	—	1	—	1	—	1	—	—	—	43	—	15	—	58	—	25.9	—	$\frac{15}{272} = 5.5^0_0$
łącznie	3		5		3		7		2		—		281		62		343		18.7		$\frac{62}{746} = 8.3^0_0$	
Śląsk	2	—	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	70	—	4	—	74	—	5.4	—	$\frac{4}{474} = 0.8^0_0$	—
	—	—	—	1	—	1	—	2	—	—	—	—	—	60	—	13	—	73	—	17.8	—	$\frac{13}{272} = 4.8^0_0$
łącznie	2		3		2		2		—		—		130		17		147		11.6		$\frac{17}{746} = 2.2^0_0$	
Galicja	—	—	—	—	1	—	8	—	15	—	6	—	473	—	256	—	729	—	35.1	—	$\frac{256}{474} = 54^0_0$	—
	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	2	—	60	—	42	—	102	—	41.1	—	$\frac{42}{272} = 15.4^0_0$
łącznie	—		—		1		9		16		8		533		298		831		35.8		$\frac{298}{746} = 39.9^0_0$	
Reszta krajów	7	—	4	—	11	—	4	—	2	—	—	—	440	—	74	—	514	—	14.4	—	$\frac{74}{474} = 15.6^0_0$	—
	—	1	—	2	—	3	—	6	—	1	—	—	—	178	—	41	—	219	—	18.7	—	$\frac{41}{272} = 15.1^0_0$
łącznie	8		6		14		10		3		—		618		115		733		15.7		$\frac{115}{746} = 15.4^0_0$	
Ogółem w Państwie	38	—	24	—	30	—	24	—	19	—	6	—	2132	—	474	—	2606	—	18.2	—		
	—	3	—	4	—	12	—	21	—	13	—	2	—	823	—	272	—	1095	—	24.8	—	
	41		28		42		45		32		8		2955		746		3701		20.2			

24

Największą cyfrę kosztów na ucznia (783 kor.) znajdujemy w gimnazyum niemieckiem na Staromieściu w Pradze.